Nr. 26 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 2 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·60
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

2 Lista P. P. S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2

Chjeno-Piast na widowni...

(ah) Zbliżający się termin 3 lutego, w którym listy okręgowe mają być złożone, ujawnia coraz bardziej cały „bałagan" powstały dzięki wmieszaniu się oficjalnych czynników do wyborów z jednej strony, z drugiej zaś pokazuje **całą bezsilę** stronnictwa tak zw. „Naprawy". Bo oto poseł chadecki prof. Bryła, już poza p. Wojewodą zaprasza „wszystkie" stronnictwa polskie do siebie, celem odbudowania bloku, który w poprzedniej wojewódzkiej koncepcji najwidoczniej runął.

W naradach wzięły udział: Chrześcijańska demokracja, blok endecko-piastowski, i Z. N. Rzpltej. W tym składzie uznali się panowie za przedstawicielstwo narodu i o ile pogodzą się co do podziału mandatami, będą mogli „urbi et orbi" powiedzieć: **zwyciężyła** solidarność narodowa, obydzielą nas, od narodzenia się Chjeno- Piasta.

Po naradach, w których twardym językiem przemawiano w obecności p. Strońskiego, reprezentującego obóz tak zwany rządowy, wybrano komitet, który ma uzgodnić postulaty poszczególnych grup w płaszczyźnie **stronnictw.** Zobaczymy, co zrobi komitet. Może być, że godziny tylko, dzielą nas, od narodzenia się **Hjeno- Piasta.**

Wszystko to, o czem tu piszemy, już było, z tą tylko różnicą, że w pamiętny „czwartek" kiedy radzono u p. Wojewody, obok wymienionych stronnictw, brał udział b. pos. Śliwiński z ramienia Stronnictwa Chłopskiego. — Wybrano tam także komitet, radzono nad uzgodnieniem, ale do zgody nie doszło — gdyż sytuacja wtedy była trochę inna... Wówczas „Związek Naprawy" **nadawał ton,** dyktował warunki. Warunki dość ciężkie; porozumienie miało nastąpić nie w płaszczyźnie stronnictw, a co do osób kandydatów, rozstrzygać miał p. Wojewoda. Zrozumieli to przedewszystkiem narodowi demokraci, że cios skierowany jest przeciw nim i z obrad się wycofali. Przez rozbicie się Związku Chłopskiego odpadł b. pos. Śliwiński, **na placu zostali** panowie z „Naprawy" i Chadecy. Blok tych dwóch stronnictw miał wystarczyć. Koncepcję tę uważano już za dojrzałą i zaczęto się oglądać tylko... za kandydatami.

W tym miejscu przychodzą nam na myśl, wszystkie argumenty obozu „Naprawiaczy" skierowane przeciwko **partyjnictwu.** Słyszeliśmy postokroć, jakie to niesłychane dzieją się rzeczy, **że nie naród stronnictwom, a stronnictwa narodowi** narzucają przedstawicieli do Sejmu. A tymczasem tu we Lwowie od czasu porozumienia się „Chadeków" z „Naprawą", jakoś nie „**naród**" wyszukiwał kandydatów, ale mozolnie robił to p. Wojewoda przy pomocy rozmaitych „zręcznych" ludzi i co najważniejsze, nie mógł ich znaleźć, i nie znalazł.

Ileż to nazwisk wymieniono od czasu dojścia do porozumienia obu tych stronnictw. Przez tydzień, jak „mur" figurowało, nazwisko ks. **Szydelskiego.** Po księdzu szedł generał, nie generał, ale pułkownik **Koc,** potem prof. **Kozłowski,** potem niezastąpiony, a pracowicy, p. wiceprem. **Bartel,** potem znowu p. **Bartel,** itd. w końcu skończono na p. **Stesłowiczu** — ale ten zaszczytu tego nie przyjął...

Cała ta historja znudziła się wreszcie Chrześcijańskiej demokracji, która w miarę zbliżania się terminu wyborów, czuje się coraz więcej na siłach, powiedziała więc p. z „Naprawy". pozwólcie panowie, ja to zrobię lepiej...

I jak widzimy, prof. **Bryła** wziął batutę w rękę, muzyka rżnie, gubi się w niej naprawiacki flet... i ze wspaniałej harmonji jak z głowy Jowisza wyskoczy **Chjeno- Piast.**

Na szczęście jest jeden czynnik jeszcze, jest naród, o którym zapomnieli panowie z „Naprawy": są wyborcy. Dla nich polityka **to nie zabawa,** dla nich polityka to instrument **obrony** ich interesów. Wyborcy wiedzą, co jest Chjeno- Piast i wiedzą, jak się z interesami ogromnej większości obchodził — wyborcy w dniu 4 marca zabiorą głos.

Przypatrując się od dłuższego czasu całej tej zabawie, sfer tak zwanych „poinformowanych" i zbliżonych do rządu, powstaje pytanie: czy na to, zawichrzyło się wsią, na to rozproszkowano **stronnictwa chłopskie,** na to rozbito **ugrupowania lewicy,** aby wśród fantar **radykalnych** frazesów, za pomocą ogromnego nakładu **energji** i środków pieniężnych — aby z chaosu, powrócić do Chjeno-**Piasta?**

—:::—

Lwowska Młodzież Robotnicza Tow. Daszyńskiemu w dniu imienin.

Lwowska Organizacja Młodzieży Robotniczej TUR im. Ignacego Daszyńskiego dn. 31 bm. obchodziła święto imienin tow. Ignacego Daszyńskiego.

Uroczysty wieczór zagaił przewodniczący tow. Skalski, odczytując następujący telegram hołdowniczy wysłany do tow. Daszyńskiego: „Czcigodnemu Bojownikowi, osiwiałemu w bojach dla dobra Proletarjatu, Pionierowi Socjalizmu i Równości Społecznej tow. Ignacemu Daszyńskiemu składa w dniu imienin, Lwowsk. Org. Mł. TUR. Jego imienia, wyrazy hołdu i uznania, śląc zapewnienie że Lwowska Młodzież Robotnicza wiernie stać będzie przy Czerwonym Sztandarze'..

Następnie zabrał głos tow. Hiss, który wskazał na zasługi Jubilata położone dla dobra klasy pracującej, zaznaczając, że największą radością dla tow. D. będzie zrozumienie obecnej chwili, w której toczy się walka wyborcza, wzywając młodzież robotniczą by stanęła przy boku starszych towarzyszy. — Po deklamacji tow. Łatowieckiej i odśpiewaniu „Czerw. Sztand." i Hymnu Turowego wzniesiono okrzyk „Wódz duchowy młodz. rob. i założyciel TUR tow. Ignacy Daszyński niech żyje!

Powrót delegatów polskich z Moskwy.

WARSZAWA, 31. 1. (tel. wł.). Dziś wieczorem wrócili z Moskwy dyrektor dep. min. przem. i handlu Sokołowski i naczelnik wydz. min. spr. zagr. Hołówko. Jak wiadomo delegaci wyjechali do Moskwy dla przeprowadzenia wstępnych konferencji w sprawie rokowań o traktat handlowy polsko sowiecki.

WARSZAWA, 31. 1. (AW). Z miarodajnych sfer politycznych dementują pogłoskę, podaną przez jedną z radjostacyj belgijskich, a nie zaprzeczoną dotychczas przez sowiecką ajencję urzędową, o tem jakoby wyjazd pp. Hołówki i Sokołowskiego z Moskwy nastąpić miał nagle ze względu na rzekome nieporozumienia między delegacją polską i komisarjatem lud. do spraw zagr. Należy stwierdzić, że wyjazd delegatów polskich nastąpił w terminie przewidzianym uprzednio przez miarodajne czynniki polskiej polityki zagranicznej.

—:::—

Aresztowanie sprawcy włamania do konsulatu łotewskiego.

WILNO, 31 I. (AW.). Aresztowano tu poddanego łotewskiego Teodora Klersa, podejrzanego o dokonanie włamania do gabinetu konsula łotewskiego w Wilnie F. Donansa. Klers w czasie włamania zdołał zabrać 220 łatów i 50 złotych. otworzyszy kasę przy pomocy podrobionego klucza. — Zarządzone zostało natychmiast śledztwo, przyczem policja otrzymała z czarnej giełdy informację, że skradziona suma 220 łatów sprzedana została w czasie dokonywanych transakcji. Na tej drodze Klers został ujęty. Policja po skomunikowaniu się z urzędem śledczym w Mitawie dowiedziała się, iż aresztowany poszukiwany jest przez mitawskie władze śledcze.

PRZYPADEK CZY PODPALENIE.

KRAKÓW, 31 I. (AW.). Wczoraj wiecz. spłonął starożytn. dwór Wodzickich w Porębach Wielkich koło Mszany Dolnej. Doszczętnie spłonęła oficyna dworu o starej architekturze pochodzącej z połowy XVIII w. Zachodzi prawdopodobieństwo podpalenia dworu.

—:::—

Socjaliści rosyjscy o walkach w łonie partji komunistycznej.

Rosyjska socjalna- demokracja wydała następującą odezwę do wszystkich robotników Unji sowieckiej:

Towarzysze!

Coraz gwałtowniejsze szaleją walki między przywódcami partji komunistycznej. Już wychodzą one z ram partji na ulicę. A GPU. ze swej strony zaczyna brać w nich udział. Mnożą się rewizje domowe i aresztowania członków opozycji. Do tysięcy socjalistów, anarchistów i bezpartyjnych robotników, którzy od lat jęczą w więzieniach śledczych, czeki, w celach więzień, i miejscach deportacyjnych, przybywają teraz nowi towarzysze niedoli — opozycyjni komuniści. Obiegają niesamowite wiadomości, o spiskach wojskowych i grożących zamachach stanu.

W warstwach najwyższych, kłócą się między sobą, w warstwach niższych, między robotnikami panuje milczenie. Przybici terrorem i bezrobociem, przypatrują się walce obojętnie, po części z ciekawością pełną zadośćuczynienia: *czyż bowiem nie jest rzeczą obojętną, kto zwycięży w tej walce?* czyż jedni i drudzy zarówno nie dążą do władzy i swobody dla siebie, podczas gdy jej odmawiają drugim?

Czyż tak samo jedni jak drudzy nie skarżą się na ucisk, gdy tylko dostaną się w szpony przeciwników i czyż sami nie uciskają drugich, gdy do władzy się dostają?

Czyż wobec tego, nie jest wszystko jedno kto władzę zdobędzie?

Towarzysze! Nie możemy, nie wolno nam milczeć. Nie o partję komunistyczną chodzi — to o nas, o nasze najistotniejsze interesy gra się toczy. Ta walka szalejąca, nie je tylko objawem rozpadania się partji komunistycznej, ale jest to raczej

smiertelna walka całego systemu dyktatury komunistycznej,

i zarazem wielkie zagadnienie nowego porządku, który ma tę dyktaturę zastąpić na długi czas i przypieczętować los kraju a wraz z nim, los klasy robotniczej.

Czyż mamy pozwolić by zagadnienie to rozstrzygnięte zostało przez biurokrację organizacji rządowych, przez dyrektorów fabryk, urzędników gospodarczych i kancelaryjnych; przez komendantów armji czerwonej, i naczelników GPU? — jednem słowem, przez tych wszystkich, których partja komunistyczna wciągnęła do swych walk.

Bez nas — to przeciw nam.

Bez nas — to znaczy, że czerwony komunistyczny szyld dyktatury zostaje usunięty, ale pozostaje dyktatura ta sama wraz z uciskiem. Bez nas to znaczy, że prawa dostaną posiadający, zaopatrzeni, zarządzający; ale że robotnicy i nieposiadający pozostaną nadal poza prawem. Bez nas — to znaczy, że dyktatura komunistów

zastąpioną zostanie kontrrewolucyjną dyktaturą posiadających.

Jedna jest tylko droga, by temu zapobiedz, jeden sposób, który sprawi, że dyktatura bolszewicka zastąpioną zostanie ustrojem dającym robotnikom prawo walczenia o swoje interesy, o ostateczne wyzwolenie z niewoli pracy najemnej, a drogą tą — to

interwencja samej klasy robotniczej.

Już teraz należy sobie zdać sprawę z tego, co się dzieje, należy zerwać z milczeniem.

Musimy się skupić i wystawić swoje polityczne postulaty. A żądania te muszą być podniesione tak stanowczo, aby głos klasy robotniczej dojść mógł tam, gdzie dotychczas słyszane są tylko głosy komenderujących i rządzących.

Ale zapytają robotnicy- komuniści: Jeśli istnieje niebezpieczeństwo, że dyktatura bolszewicka zastąpiona zostanie przez kontrrewolucję posiadających, — czyż nie jest obowiązkiem robotników popierać wszystkimi środkami dyktaturę Stalinów i Bucharinów?

Nie towarzysze, nie można budować nadziei swych na tem, co samo przez się jest zgubne dla kraju i co skazane jest na upadek przez pochód dziejów. Dyktatura partji bolszewickiej, która była zgubna także w czasie wojny domowej, mogła jednak utrzymywać się dopóki wszyscy jednakowo, równomiernie cierpieli głód i nędzę, dopóki wszystkie wysiłki zdążały do utwierdzenia zwycięstwa poprzez gruzy caratu i jego przyjaciół zagranicznych. Ale gdy tylko fabryki poczęły pracować, maszyny w ruch zostały puszczone, a robotnicy jęli się pracy, gdy chłop zaczął orać, zbierać i sprzedawać chleb, rzemięślnicy podjęli robotę, gdy w sklepie na nowo ukazał się kupiec, a miljony funkcjonarjuszy, robotników, administratorów i t. p. znowu zajęły komórki organizmu społecznego, — jednem słowem gdy znów ożyły klasy i grupy z swymi przenajrozmaitszymi interesami — natenczas rozbić się powinny i upaść wszystkie usiłowania dyktatury.

Dyktatura

nie dała możności wszystkim sprzecznościom do wyżycia się w swobodnej walce społecznej,

i osiągnęła jedynie to, że teraz one ją rozbiły. Z tego powodu rozrywają dyktaturę wciąż zaostrzające się antagonizmy do początków „nepu". Dlatego też z pewnością można przepowiedzieć że gdyby nawet udało się dzisiaj Stalinowi, Bucharinowi, Rykowowi, Kalininowi i Tomskiemu zupełne zniszczenie opozycji, to sami zwycięscy nazajutrz rozpoczną walkę między sobą.

Pertraktacje z Rosją przerwane?

—MOSKWA. 31. stycznia. (A. W.) Delegaci polscy pp.: Hołówko i Sokołowski po kilkudniowym pobycie opuszczają Moskwę, udając się z powrotem do Warszawy. Aj. Sow. Tass podaje, że delegaci polscy nie wszczęli rokowań ani z komisarjatem dla spraw zagr., ani też nie nawiązali kontaktu z innemi władzami sowieckiemi.

Fakt ten, jest szeroko komentowany w moskiewskich kołach politycznych ze względu na oświadczenie min. Zaleskiego złożone rzekomo posłowi sow. w Warszawie Bogomołowowi, iż „wydał polecenie natychmiastowego podjęcia petraktacyj".

—:::—

E. HARAUCOURT.

ALKOHOL.

— Tak, tak... niech mi Bóg daruje... zabiłam, panie sędzio... można tak powiedzieć... i niech pan wie, wcale nie żałuję tego. Jestem biedną, nieszczęśliwą kobietą, a jeśli pan myśli, że lepiej będzie, gdy mi się głowę utnie, nie będę się sprzeciwiała temu; trzeba tak zrobić, jeśli pan uważa to za słuszne... Pewnie, ze mną nie trzeba sobie robić skrupułów, skoro tak powinno być... ja się nie boję, panie sędzio, przysięgam, jak tu stoję.

Można całkiem dobrze powiedzieć, że zabiłam, i to bez czyjejkolwiek pomocy, bo córki nic nie potrafi, niech mi pan wierzy.. Była tylko przy tem, patrzyła tylko... nic więcej, panie sędzio, bo nie śmiałabym okłamywać pana, skoro pan zawsze był dla mnie taki uprzejmy, a nie taki zły, jak to mówią o panach ze sądu. Moja córka wiedziała, że zabiję jej małego — to wszystko... ale żeby palcem ruszyła, by mi dopomódz... nigdy w świecie! A zresztą może pan i jej uciąć głowę jak mnie, panie sędzio... i zrobi pan jej tylko dobrze, bo się już niczego w świecie nie spodziewa i byłoby dla niej lepiej, gdyby leżała już w ziemi, jeśli mam prawdę powiedzieć. Wypoczęłaby sobie ...już się jej to należy; zasłużyła sobie oddawna nawet na raj niebieski, bo my nigdy nikomu nie wyrządziliśmy nic złego, ani jedna, ani druga... i dobry pan Bóg wie o tem najlepiej.

Ale chcę panu wszystko od początku opowiedzieć a pan musi mi darować, jeśli to będzie trochę za długie, bo muszę daleko się cofnąć, żeby pan mógł zrozumieć koniec historji, czy nie tak?

Nie miałam szczęśliwego życia... nie... nie... i ja także nie miałam.... a wszystko to, całe nieszczęście przyszło z pijaństwa, tylko z pijaństwa! Cydr, a przedewszystkiem wódka! Wódka robi u nas spustoszenie. Nie trzeba myśleć, że ja piję, mój dobry panie; och ja nie przełknęłam nigdy ani kropli, boję się tego, jak ognia! Za wiele biedy, przez to przeżyliśmy!

Mój ojciec był dzielnym marynarzem, a w Islandji zarabiał ładne grosze, więcej, niż potrzeba mu było. Lecz skoro tylko przybył na ląd, pił, pił bez przerwy! A potem w zimie nie było co jeść a było nas siedmioro dzieci, nie licząc mego brata, Yves Marji, ósmego, który był trochę głupawy. to jest, jak się to mówi, nie miał wszystkich klepek w porządku; ale właśnie on był tak wielki i silny, że potrzebował więcej kaszy na wieczerzę, niż każdy inny, niech mi pan wierzy... I dlatego żadna z nas nie mogła się najeść do syta.

Potem przyszedł czas, że wyszłam za mąż. O tak, z początku szło jeszcze dobrze i mój mąż był dzielnym marynarzem. Nie jeździł wprawdzie do Islandji, ale za to, upijał się tylko w niedzielę i poniedziałek. Był to dobry chłopiec, muszę to powiedzieć, życzliwy dla ludzi i zręczny w swej robocie na morzu. Ale gdy był pijany nie wiedział o niczem i rozbijał wszystko! Najlepiej jeszcze było dla mnie, gdy się tak zalał, że się ruszyć nie mógł; wtedy musiałam tylko postarać się o położenie go do łóżka... i żadnej szkody nie robił. Rozbijanie wszystkiego, — to kosztuje wiele pieniędzy! Tak jakgdyby życie bez tego nie było dość ciężkie. Mieliśmy pięcioro dzieci, razem z Toussaintem, który był pomylony i z Honoryną, najmłodszą... ta znowu z powodu choroby nie umiała mówić była niema z przeproszeniem. Mówiono, że wszystkie te choroby pochodzą z pijaństwa, z pijaństwa rodziców, pojmuje pan? Co do mnie, nie mogę w to wierzyć, bo byłoby to niesprawiedliwe, a dobry pan Bóg nie może być niesprawiedliwy. Ale ludzie mówią, że to jest prawda. Tak, czy owak, dla mnie to było nieszczęście. Ponieważ mój mąż począł się potem upijać trzy i cztery razy w tygodniu. To było za dużo, panie sędzio... czy nie? Jednego dnia, gdy był znowu pijany, ale nie zanadto, przyszło mu na myśl wyjechać łodzią na morze, choć była niepogoda. Burza zwaliła mu maszt na głowę i wpadł do wody; znaleziono go dopiero po trzech dniach...

Przywołano mnie; strasznie było patrzeć, jak leżał rozciągnięty na brzegu; i raki musiały się już do niego dobierać... To robi wódka, panie sędzio!... Czy to nie okropność?

(C. d. n.).

Jednolity front czeskich i niemieckich socjalistów.

PRAGA. Zjednoczeniowy kongres czeskich i niemieckich socjalistów, który obradował w Pradze w ostatnich dniach, przyjął jednomyślnie rezolucję, oświadczającą, że wszystkie partje socjalistyczne w obrębie republiki czechosłowackiej tworzą obecnie wspólny front bojowy.

Celem przeprowadzenia prac organizacyjnych, z tem połączonych i ustalenia programu we wszystkich sprawach politycznych, gospodarczych, nacjonalnych i kulturalnych, ustanowiona zostanie wspólna komisja.

Rezolucja wywodzi m. in.:

„Socjalno- demokratyczne partje będą współdziałały jak najściślej, stojąc na platformie tego państwa, w którem proletarjat wszystkich narodów złączony jest wspólnym losem na złą i dobrą dolę. Kongres zapowiada nieubłaganą walkę z obecnym rządem, przyczem stanowczo zastrzega się przeciw nacjonalistycznym insynuacjom, jakoby walka ta w rzeczywistości skierowana była przeciw republice. Partje socjalno- demokratyczne, uczynią wszystko, aby doprowadzić do istotnego porozumienia między narodami tego państwa“.

—:::—

Rząd angielski przeciw ratyfikacji 8-godz. dnia pracy.

Brytyjska Rada ministrów ustaliła ostatecznie zasadniczą linję swojego programu prac na najbliższą sesję. Na skutek nacisku ze strony przedsiębiorców zaniechano zamierzonej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej i ustawy fabrycznej. Dalej postanowiono również odroczyć na nieoznaczony czas w planie będącą ustawę o ubogich ze względu na kieszeń agrarjuszy. Natomiast na porządku dziennym tej najbliższej sesji ma stanąć kwestja rozszerzenia prawa wyborczego dla kobiet na wszystkie kobiety od 21 roku począwszy. Ale wątpliwą jest rzeczą, czy ustawa taka przejdzie. Konserwatyści zapewne ją utrącą.

Wobec tego stanowiska rządu Rada generalna brytyjskich związków zawodowych postanowiła wytężyć wszystkie siły, aby przeprzeć konwencję waszyngtońską. — Reprezentant pracobiorców (robotników) angielskich w Radzie administracyjnej Urzędu pracy otrzymał polecenie, by na marcowem posiedzeniu znowu poruszył sprawę ratyfikacji waszyngtońskiej konwencji i żądał z naciskiem przyspieszenia tej ratyfikacji.

Gazy trujące nad Londynem.

Wszystkie państwa, nawet tak zwane „rozbrojone“, mogą prowadzić wojnę gazową, o ile rozwija się w nich przemysł chemiczny. Ostatnio odbyły się w Anglji wielkie manewry lotnicze, mające na celu skonstatować, czy i o ile jest możliwe ochronić kraj i ludność przed atakami gazowymi w czasie wojny.

Rezultat był druzgocący: angielskie manewry stwierdziły to, co poprzednio oświadczali angielscy fachowcy: dotychczas

niema jeszcze żadnej skutecznej militarnej ochrony

przed działaniem nowożytnych gazów trujących!

Wojna gazowa zmieniła przedmiot swych ataków. W przyszłości nie będzie chodziło tyle o atakowanie gazami maszerujących oddziałów nieprzyjacielskich, ale zaatakowana zostanie ludność w stolicach państw, prowadzących wojnę. W kilka godzin po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, eskadry lotnicze, zaopatrzone w bomby gazowe, przedostaną się do kraju nieprzyjacielskiego, niszcząc najważniejsze ośrodki materjalnego i społecznego życia. — Ten plan masowego mordu kobiet, dzieci i mężczyzn, zatrucia bezobronnego życia może liczyć — sądząc z wyników manewrów angielskich — na zupełną realizację. Manewry te odbyły się z najskrupulatniejszem uwzględnieniem wszystkich możliwości, przeprowadzono wszelkie technicznie możliwe zarządzenia ochronne przeciw atakom gazowym — a w rezultacie sprawozdanie stwierdza w suchych słowach, że Londynu nie da się ochronić przed powietrznymi atakami gazowymi. Chociaż to były tylko manewry, chociaż znano zamiary grupy lotniczej, udającej nieprzyjaciela, chociaż każdy uczestnik tych manewrów zdawał sobie sprawę z tego, o co chodzi, każdy obrońca Londynu wiedział, jakie zadanie ma spełnić —

w krótki czas po rozpoczęciu manewrów zaszumiały statki nieprzyjacielskie nad olbrzymią stolicą

i zanim zostały odkryte i zestrzelone, miały dosyć sposobności i czasu do zrzucenia śmiercionośnych bomb na miasto.

Według zapatrywań angielskich kół militarnych wystarczy 2—3 statków pasażerskich, wiozących tysiąc bomb gazowych, aby zniszczyć życie całego Londynu. I gdyby z 10 statków tylko jeden dotarł do celu, Londyn, miasto 8 miljonów ludzi, może zostać zamieniony w cmentarz dla 8 miljonów!

Przewidywany przy angielskich manewrach gaz, przewyższa co do śmiertelnej działalności wszystkie rodzaje, wypróbowane w wojnie światowej.

Można w kilku funtach skondensować śmierć

i wypuścić ją na przerażoną ludzkość.

I tak bezbronny jest kraj, który posiada najsilniejszą flotę na świecie, który rozporządza najskuteczniejszymi środkami ochronnemi, jakie stwarza nowoczesna technika i przemysł: Wojna gazowa jest silniejsza, wojna gazowa nie zna granic, którychby przekroczyć nie mogła!

Egzekucje w Anglji.

Ostre protesty ludności.

W mieście Cardiff w Anglji zostali w ubiegłym tygodniu **straceni** dwaj górnicy **Driscol** i Edward **Rowlands**. Brat straconego Rowlanda, John również skazany na karę śmierci został z powodu **choroby umysłowej** umieszczony w zakładzie dla obłąkanych. Wszyscy trzej byli oskarżeni o to, że podczas **nocnej awantury** z bokserem Dawidem **Levisem** zadali mu ciężkie rany, wskutek których zmarł.

Wyrok śmierci przeciw wymienionym wywołał olbrzymie wrażenie nie tylko w samym Cardiff. Obrońca, poseł **O'Connor** był przekonany o niewinności oskarżonych. Ośmiu przysięgłych razem z obrońcą zwróciło się do obecnego zastępcy ministra spraw wewnętrznych

Chamberlaina, który prośbę ułaskawienia odrzucił,

by wyrok śmierci przedłożył królowi. Lecz minister odmówił.

Bezskuteczna była też **petycja obywateli, zawierająca**

ponad 200 tysięcy podpisów.

Nie pomogła też interwencja **arcybiskupów** w Cardiff i Birmingham, 28 biskupów, ponad stu **sędziów, duchownych, lekarzy, adwokatów,** wybitnych **polityków,** sławnych **pisarzy,** jak Bernard **Shaw i Wells,** którzy pisemnie lub telegraficznie wstawiali się za zasądzonymi u ministra spraw wewnętrznych. W Cardiffe odbyły się masowe **mityngi protestujące.** Związki zawodowe groziły **strajkiem generalnym.** Wielotysięczny tłum oblegał całemi dniami więzienie — mimo wszystko obaj górnicy zostali straceni.

Należy stwierdzić, że w Anglji, gdzie walka przeciw karze śmierci toczy się od dawna, w ostatnich tygodniach zostało wykonanych więcej wyroków śmierci, niż w którymkolwiek z krajów Europy zachodniej.

Ostatnio

w jednym tylko tygodniu wykonano cztery wyroki śmierci.

Ostatni wyrok i jego wykonanie wzbudza w świecie kulturalnym tem większe zdumienie, że za zbrodnię zabójstwa dokonaczego podczas awantury nocnej skazano obw. na karę śmierci i wyrok na nich wykonano, podczas gdy w krajach kulturalnych, nie wyłączając zresztą samej Anglji za tego rodzaju zbrodnie skazuje się oskarżonych na kilkuletnie więzienie, a czasem, w uwzględnieniu okoliczności łagodzących nawet na kilkumiesięczne więzienie.

A.

Policja rozpędza wiec studentów.

WARSZAWA. 31. stycznia. (A. W.) Wczoraj odbył się zwołany przez Centralę akademicką „Bratnich Pomocy“ wiec studentów w sprawie nowej ustawy wojskowej, ograniczającej możność odroczenia służby wojskowej jedynie do 23-go roku. W trakcie odbywającego się wiecu, w chwili gdy na mownicę wszedł przedstawiciel komunizującego „Życia“ młodzież prawicowa wszczęła obstrukcję, poczem chciała usunąć mówcę z trybuny. Doszło do bójki, w czasie której przedstawiciel Komisarjatu Rządu, wezwał prezydjum do zamknięcia wiecu.

Pluton policji, który wkroczył na salę, zmusił studentów do rozejścia się. Wiec przeniesiono na podwórze uniwersytetu, gdzie zjawił się rektor ks. dr. Szlagowski. Delegacja młodzieży udała się wraz z rektorem ks. Szlagowskim do Komisarza Rządu, który wyraził ubolewanie z powodu wynikłej konieczności interwencji policji

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Zeznania pięciu dalszych oskarżonych.

Szósty dzień rozprawy.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się dalszem przesłuchiwaniem Michała Werbickiego. Następnie zeznawali oskarżeni: Olga Werbicka, siostra poprzedniego, Hołowiński, Stefaniszyn, Janicka i Darmochwał.

Przew.: do Michała Werbickiego: Czy pan znał Janicką (narzeczona brata).

Osk.: Nie.

Przew.: Ale w liście, który brat pisał do Janickiej, donosi jej, że ona się panu bardzo podobała.

Osk.: Janickiej nie znałem.

Maska gazowa.

Sędzia przysięgły do Iwana Werbickiego: Od kogo pan dostał maskę gazową?

Osk.: Od Huka.

Sędzia przys.: Czy pan wiedział, że to maska?

Osk.: Tak. Mówił mi o tem Huk.

Sędzia przys.: Dlaczego przechowywaniem zajęła się siostra?

Osk.: Nie wiem.

Olga Werbicka.

Wprowadzają na salę oskarżoną Olgę Werbicką, siostrę Iwana i Michała. — Jest to brunetka o śniadej cerze i miłej powierzchowności.

Przew.: Pani jest oskarżona o zbrodnię zdrady głównej przez należenie do Ukr. Org. Wojskowej i zbrodnię szpiegostwa.

Osk.: Do winy się nie poczuwam, do U. O. W. nie należałam, szpiegostwa nie uprawiałam.

Przew.: Czytała pani akt oskarżenia i wie pani, że są przeciwko niej dowody? Czy zna pani Pipczyńską i Wołoszczaka?

Osk.: Znam oboje. Wołoszczak przedstawił mi Pipczyńską, kiedy była we Lwowie. Widziałam ją tylko jeden raz.

Przew.: Czy Wołoszczak bywał u was w domu i kiedy?

Osk.: Nie pamiętam. Wołoszczaka zwano Semką.

Przew.: Dlaczego pani pisywała listy do Pipczyńskiej?

Osk.: Raz napisałam do niej pozdrowienie. Było to tak. Wołoszczak przyjechał z Krakowa i oddał mi ukłony od Pipczyńskiej. Mówił, że prosiła bym napisała.

Przew.: Ale dlaczego pani musiała pisać? Widziała ją pani tylko raz w życiu i było naturalnem, że gdy Wołoszczak przyniósł pani ustne pozdrowienia, to można było się w taki sam sposób, to jest ustnie zrewanżować, a nie odrazu pisać listy.

Osk.: Nie miałam widokówki i dlatego napisałam pozdrowienie na listowym papierze. Ponieważ nie znałam jej adresu, Wołoszczak zaoferował się, że list zaadresuje i wyszle.

Przew.: To dziwne, że właśnie na tym liście, na którym znajduje się pozdrowienie od pani, sympatycznym atramentem napisane zostało sprawozdanie szpiegowskie. — Zresztą czemu pani tego wszystkiego nie powiedziała w śledztwie?

Osk.: Bo nie chciałam obciążać Wołoszczaka.

Przew.: Ciekawe, że obrona was wszystkich idzie w tym kierunku. Wszyscy chcieliście ratować najpierw drugich, a potem dopiero siebie.

Przew.: Pani gdzie mieszka we Lwowie?

Osk.: Przy ul. Królowej Jadwigi 28.

Przew.: W zapiskach, znalezionych przy rewizji u Pipczyńskiej w Krakowie znajduje się taka notatka: „Mary": Olga Werbicka, Królowej Jadwigi 28.

Osk.: Nie wiem.

Przew.: To przecież jasne, że „Mary" to pani. Inaczej po dwukropku nie byłoby dołączone nazwisko Olga Werbicka i ulica Królowej Jadwigi 28. Pozatem zresztą pseudonim „Mary" bardzo często przewija się w aktach procesu szpiegowskiego w Krakowie.

Osk. nie umie dać wyjaśnień.

Przew.: Pipczyńska w swojej obronie zeznała, że na adres pani przesłała książkę p. t. „Królobójcy", przeznaczoną dla Wołoszczaka, dostała pani tę książkę?

Osk.: Nie.

Przew.: Wynika z tego, że Pipczyńska kłamała, a chodziło tu o zupełnie coś innego. Co znaczy ten zapisek, znaleziony u pani, z adnotacją „szlag".

Osk.: Nie pamiętam.

Przew.: To adres Pipczyńskiej. Co za powód, że brat pani pisząc do Janickiej, zlecał jej, by materjały otrzymywane od Darmochwała, wysyłała na adres pani.

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Prokurator wie. Mówi, że pani była łącznikiem między nimi...

Osk.: Nie.

Przew.: Pani zna Lupula (były współoskarżony w procesie o napad na ambulanse pocztowe). Dlaczego w liście radził, aby pani uciekała?

Osk. milczy.

Prok.: Czy pani wiadomo, że Pipczyńska twierdzi, iż pani nie zna.

Osk.: Nie.

Dr. Starosolski: Pani kiedy widziała ostatni raz Badowskiego?

Osk.: W przededniu jego aresztowania. Był u nas w domu.

Dr. Starosolski: On został aresztowany 20. października.

Na pytanie obr. dr. Starosolskiego zeznaje, że przypomina sobie to dokładnie, gdyż z Badowskim umówiła się, że jej wyrobi zadanie o Anhellim. Ponieważ miała kłopot z tem zadaniem, a Badowski mimo przyrzeczenia nie zjawiał się, interesowała się, dlaczego nie przyszedł i dowiedziała się, że został aresztowany. Z tego powodu przypomina sobie jego ostatni pobyt u siebie w domu.

Prok.: Czy naprawdę pani sobie to dopiero w tej chwili uświadomiła? Wszak nic pani o tem nie mówiła ani w śledztwie, ani nawet na dzisiejszej rozprawie, gdy przesłuchiwał panią pan przewodniczący.

Moment ten jest bardzo ważny dla alibi Werbickiego. Badowski bowiem o krytycznej godzinie miał być w domu u Werbickich i widzieć tam Iwana Werbickiego. Przesłuchanie Badowskiego może wyjaśnić zagadkę

Zeznania Hołowińskiego.

Następny oskarżony Juljan Hołowiński wnosi swoimi zeznaniami pewne ożywienie w toku rozprawy. Do winy się nie poczuwa, nie należał ani do U. O. W., ani nie uprawiał szpiegostwa. W następujący sposób kreśli swoje curiculum vitae. Liczy lat 34, jest absolwentem weterynarji. W armji ukr. piastował godność dowódcy brygady w charakterze kapitana. Studja weterynaryjne kończył w Pradze. Gdy wrócił do kraju starał się o nostryfikację, a gdy tego nie uzyskał zajął się pośrednictwem handlowem. Gdy się ożenił, żona naparła by porzucił zawód kupiecki i postarał się o stałą posadę chociażby niedobrze płatną, byle o stałych poborach. Zwrócił się tedy do zarządu „Proświty" i od prof. Hałuszczyńskiego otrzymał przyrzeczenie, że zostanie zaangażowany z końcem stycznia z gażą 200 zł. miesięcznie. Starania o posadę w „Proświcie" napotykały na pewne trudności ze względu na jego przeszłość.

Przew.: Czy Wołoszczaka i Pipczyńską zna pan?

Osk.: Wołoszczaka znam, Pipczyńskiej nie. Wołoszczaka znam stąd, że był adjutantem w mojej brygadzie. Był w randze porucznika.

Przew.: Na kartce cyrkulacyjnej znalezionej u Pipczyńskiej figuruje pańska fotografja pod nazwiskiem Zagorockiego.

Osk.: Zarówno w śledztwie jak i teraz nie umiem sobie wytłumaczyć w jaki sposób moje nazwisko mogło się dostać do Pipczyńskiej. Nie miałem żadnego powodu żyć nielegalnie. Także w drodze legalnej otrzymałem paszport i normalną drogą przybyłem do kraju.

Przew.: W listach mowa jest o panu pod pseudonimem „Julko"?

Osk.: To moje imię.

Przew.: W listach tych mowa, że Julko miał Werbickiego zaprawiać do szpiegostwa.

Osk.: Zaprzeczam temu, żadnych pseudonimów nie używałem, a szpiegostwem się nie zajmowałem. Werbickiego poznałem w Pradze. Po powrocie do kraju spotkałem się z nim raz przy ul. Leona Sapiehy.

Przew.: Inwigilacje policyjne stwierdzają, że pan się stykał z współoskarżonymi. W szczególności z Atamańczukiem i innymi.

Osk.: To nie prawda.

Prok.: W jaki sposób wyjaśni pan, że do kartki cyrkulacyjnej zakwestjonowanej u Pipczyńskiej znaleziono dołączoną do niej fotografję pańską?

Osk.: Już mówiłem, że nie umiem sobie tego wyjaśnić, ale jest to możliwem, że stało się to w ten sposób: Swego czasu powstał komitet dla wydania pamiętnika poświęconego dziejom VI brygady w której i ja służyłem. Każdy z oficerów i podoficerów został wezwany do napisania swoich wspomnień i dołączenia dwóch fotografji. Ja też nadesłałem na adres tego komitetu dwa do trzech przyczynków (reminiscencyj) i kilka fotografji. Nie jest wykluczonem, że stąd w jakiś sposób Pipczyńska wydostała moją fotografję.

Dr. Wołoszyn: Wspominał pan, że ze względu na swoją przeszłość żywił pan wątpliwości czy przyjmą pana do „Proświty". Co pan rozumie pod tym: „moja przeszłość".

Osk.: W swoim czasie jako dowódca w brygadzie ukraińskiej przyczyniłem się do tego, że dwie brygady przeszły na stronę Petlury, który — jak wiadomo — zawarł sojusz z Polakami i razem z armją polską walczył przeciwko wojskom czerwonym. Z powodu mojej orjentacji politycznej miałem liczne nieprzyjemności w kołach ukraińskich.

Ukraińcy winni dążyć do pokojowego współżycia z Polakami.

Dr. Wołoszyn: Pan już w śledztwie zeznawał, o swoich poglądach politycznych. Jaki jest pana stanowisko polityczne?

Osk.: Po decyzji Rady Ambasadorów z 15. marca 1923 r. uznającej granice wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej wyrażałem stale zdanie, że Ukraińcy powinni pogodzić się z wytworzonym stanem rzeczy i pomyśleć nad ułożeniem pokojowego współżycia ze społeczeństwem polskiem.

Przew.: Stwierdzam, że zeznanie Hołowińskiego odpowiada prawdzie i że w śledztwie zdeklarował się jako ugodowiec.

(Dalszy ciąg rozprawy na str. 7-mej).

Ze sportu.

Zawody narciarskie L. K. S. Lechia odbędą się dnia 4. i 5. lutego 1928 r. W skład programu wchodzą: dnia 4. lutego godz. 13'30 start i meta obok restauracji na Pohulance, bieg 18 km. dla seniorów, bieg 5 km. dla juniorów, bieg 5 km. dla Pań.

Dnia 5. lutego godz. 11'30 skoki na skoczni K. T. N. na Zniesieniu. W zawodach biorą udział najlepsi zawodnicy z Zakopanego.

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

Polska Napowietrzna.

Oderwijmy się na chwilę od padołu, przykuwającego nasze stopy i utońmy wzrokiem w otchłani błękitu... w niejednej piersi zadrży wówczas baśniowa tęsknota, która ongiś porwawszy Ikara ku słońcu, zwiodła go na sen wieczny w spowiciu szumiących fal morza greckiego.

Tęsknota do lotu!...

Jej zawdzięczamy imponujące cuda nowoczesnej techniki — świat „żelaznych ptaków", prujących dumnie przestworze: samolot to **żywa poezja** techniki.

Odczułem to niewysłowienie, gdy niedawno temu aeroplan „Polskiej Linji Lotniczej" unosił mnie obok pilota, do kochanego miasta Lwowa. Pod nami falujące krajobrazy mgieł złączonych zachodzącem słońcem w opalowych barwach, nad nami zimny czysty błękit... a gdzieś pod mgłami... padoł ziemski zasypywany białemi płatami wichury śnieżnej...

Lecimy na wschód... nie widzimy ziemi, lecz szukamy bodaj skrawka łanów, skiby ziemskiej... drogi lub szyn kolei, by upewnić się gdzie jesteśmy — aż po szarzejący w niedojrzanej dali nieboskłon nic... tylko morze oparów ciemnych, na których pląsaja w arabeskach figlarne białe chmurki — przekomarzając się ze złotemi błyskawicami słońca...

Pilot skręca na północ — w eleganckim wirażu (obrocie) a za chwilę dobry wiatr odsłania okienko w mgłach... pod nami las... przecięty szlakiem kolei — poznajemy Brzuchowice.

Wiraż ku wschodowi i południu — już lecimy prosto na Lwów. Wicher rozwiał splątane korowody zasłon, słońce rzuciło snop światła i zajaśniał hen wdali... Kopiec Unji Lubelskiej.

Pilot odjął dłonie od kierownicy — i uśmiecha się — samolot jak samodzielna żywa istota pruje przestrzeń prosto do celu, motor huczy miarowo, magnety grają melodję „zapałów" powodujących rytm eksplozji w cylindrach, cudowna maszyna unosi nas jak w bajce... i aż żal, gdy niebawem dziób się zniżył i za chwilę brniemy w śniegu na lotnisku.

Polska linja lotnicza „Aerolot" dobrze zasłużyła się Rzeczypospolitej — pierwsza poszła w bój o zdobycie regularnych szlaków napowietrznej komunikacji — a pierwsi pionierzy — jak to podał w przemówieniu na uroczystym obchodzie pięciolecia prezes dr. Ignacy **Wygard** — ci pierwsi pionierzy musieli zwalczać niesłychane trudności.

I... doprawdy, gdyby byli tylko fachowcami-awiatykami, odstąpiliby rychło od zamiaru... ustalenia komunikacji napowietrznej pomiędzy stolicami dawnych trzech zaborów — tnących żywą Polskę; — byli entuzjastami lotu — i pragnęli ten „bajkowy świat" latających maszyn, jaki rozrastał się nad ziemiami Francji, Anglji, Niemiec — wcielić i nad **Rzecząpospolitą.**

Dziś Polska bierze udział w sieci międzynarodowych linji lotniczych.

Przeloty pasażerskie od zachodu na wschód od północy na południe włączone są w **linje polskie** od Gdańska przez Warszawę do Lwowa ku Czerniowcom do Rumunji a do Krakowa na Wiedeń—Wenecję—Rzym.

Niebawem dojdzie do skutku linja Berlin—Poznań—Warszawa—Wilno, a z Gdańska do Kopenhagi (Danja) i Sztokholmu (Szwecja).

Lecz nietylko komunikacja napowietrzna prowadzona sprawnie, regularnie i bezpiecznie, znakomity personal najdzielniejszych pilotów, jest zasługą „Aerolotu", bowiem rozwinął działalność i tworzą i **wytwórczą** — uruchomił własne aerostocznie i warsztaty a w warszawskich wytwórniach wykonuje obecnie już trzy czwarte zespołu „samolotów" — które obsługują linje lotnicze. — Przewożone są dzień w dzień zasoby towarów, książek, pism codziennych, wyrobów różnych i coraz bardziej rosnąca liczbowo poczta.

Przemysłowcy, kupcy, inżynierowie, pośrednicy — którzy doskonale rozumieją iż „czas to pieniądz" oceniają dobrze wartość **przelotu** między stolicami Polski na wschodzie, zachodzie i w centrum — który wymaga tylko **2—3 godzin.**

Słyszałem nieraz jak mówiono, „szkoda, że na linji Lwów—Kraków, nie można wysiadać po drodze gdzieś w Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie itp. wówczas ożywiłby się **ruch lotniczy** i bardziej spopularyzował"...

Zapewne — ale jak skłonić nasze „municipia" by zainteresowały się doniosłą sprawą: Polski napowietrznej" — i urządziły **lotniska** w tych miastach — dobre porty lotnicze?

Popatrzcie jak prezentuje się dojazd, jakie znać starania około lotnictwa polskiego we Lwowie?...

Widomy znak zacofania i obskurantyzmu!

Daleko w tej dziedzinie, daleko bardzo u nas od rozwoju na zachodzie — gdzie istotnie coraz gęściej zaludnia się błękit latawcami — mieszczącymi po 10 — 15 — 24 — 36 osób (ostatnia cyfra dotyczy samolotów linji Paryż—Londyn).

A tam rekordy — dążą nietylko do przewozu jak największej liczby pasażerów i towarów, lecz również z jak największą szybkością przy niezachwianem bezpieczeństwie lotu.

Linje polskie przelatywane są na samolotach „Aerolotu" z szybkością przeciętną 150 km. na godzinę — w wysokości przeciętnej 500—800 metrów nad ziemią.

Bywa jednak, iż w pomyślnych warunkach, gdy wiatry płyną w kierunku lotu i pędzą samolot — można być ze Lwowa — w Krakowie lub Warszawie za **90 minut** jakkolwiek rozkład lotu podaje czas normalny 3 godziny.

A teraz rozważcie, że nieustannie wre praca nad **doskonaleniem** pojazdów napowietrznych we wszystkich **krajach cywilizowanych** i już w niedługim czasie samoloty pasażerskie będą mogły pędzić z szybkością dwa lub trzy razy większą od stosowanej obecnie.

Angielski lotnik **Webster** przeleciał — trzy miesięcy temu — na aparacie „Supermarine" z motorem o sile 1000 KP. — **543.82 km. w godzinie.**

Ze Lwowa do Krakowa leciałby na tym aparacie nieco zwyż pół godziny, do **Warszawy trzy kwadranse.**

Tak realizuje się najdawniejsza tęsknota dusz ludzkich... **Inż. Edmund Libański.**

Rozwój ustawodawstwa robotniczego w różnych krajach.

W licznych państwach przeprowadzono w ostatnich tygodniach ratyfikacje międzynarodowych konwencji pracy, skutkiem czego ogólna ilość dokonanych aktów ratyfikacyjnych dosięga 253.

Wspomnieć należy w szczególności o następujących ratyfikacjach:

Francja ratyfikowała konwencję uchwaloną w 1921 r. i ustalające granice wieku dla dopuszczenia robotników młodocianych do pracy na statkach w charakterze palaczy.

Indje ratyfikowały konwencję o uproszczeniu inspekcji wychodźców na statkach, uchwaloną w r. 1926, jak również konwencję o **równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy** oraz konwencję o **odszkodowaniu** należnem robotnikom w razie choroby zawodowej.

Tę ostatnią konwencję ratyfikowała również **Irlandja.**

W **Niemczech** weszło 1-go stycznia br. w życie rozporządzenie wprowadzające **8-godzinny dzień pracy** dla licznych robotników przemysłu metalowego. W **Hiszpanji** 8-godzinny dzień pracy rozpowszechnia się coraz więcej i według obliczeń międzynarodowego biura pracy pracowało już w końcu roku 1925 — 89.69 proc. robotników przemysłowych nie więcej jak osiem godzin na dzień. Od tego czasu odsetek ten powiększył się w dalszym ciągu. W **Meksyku** wprowadzony został 8-godzinny dzień pracy w handlu. Pozatem ukazało się w **Belgji** rozporządzenie o czasie pracy w urzędach pocztowych, a w **Holandji** przygotowano projekt ustawy o stosowaniu 8-godzinnego dnia pracy w sklepach oraz w szpitalnictwie.

NA EKRANIE DNIA.

Automaty.

Poza automatami ustawionymi na dworcach kolejowych przez firmę „Ruch", przystąpiła fabryka czekolady „Optima" do ustawienia automatów w urzędach pocztowych, z których po wrzuceniu monety wypada czekoladka.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów spowodowało nawet, że firma „Optima" przystąpiła do budowy własnych automatów, aby każdy urząd pocztowy mógł posiadać własne czekoladki.

Z kolei urzędnicy pocztowi powinni teraz postarać się o ustawienie innych automatów, któreby znacznie upraszczały wysiłki pracowników pocztowych w uzyskaniu poprawy bytu.

Automat taki po wrzuceniu petycji urzędnika pocztowego w sprawie poprawy uposażenia, oszczędziłby różnym delegacjom podróży do Warszawy, gdzie — jak wiadomo — trudno o posłuchanie u ministra.

Wrzucona petycja poleżałaby sobie przez minutkę w automacie i za jednem pociągnięciem rączki, wypadłaby z automatu... figa.

Skutek natychmiastowy, a efekt z wnoszonych petycyj — ten sam... **Stem.**

Zgon jednego z wodzów wojny światowej.

LONDYN. 31. stycznia. Marszałek Haig zmarł wczoraj na udar sercowy w 67 roku życia.

Douglas Haig, podczas wojny światowej został w grudniu 1915 r. naczelnym wodzem armji angielskiej, operującej we Francji. Kiedy aljanci zrozumieli, że dla osiągnięcia zwycięstwa potrzeba jednolitego kierownictwa nad wojskami sprzymierzonemi, Haig poddał się komendzie gen. Focha (w marcu 1918 r.), chociaż sam w międzyczasie został marszałkiem polnym.

6 mies. więzienia za kradzież jabłek.

WARSZAWA. Onegdaj przed sądem okręgowym karnym w Warszawie zasiadł na ławie oskarżonych młody chłopak o niezwykle bladej twarzy. Prowadzono go pod rękę, opierał się na szczudłach i ciągnął za sobą dwie bezwładnie zwisające się nogi.

Nazywa się Henryk Rykowski. Przed rokiem zakradł się do ogrodu belwederskiego i chciał ukraść jabłka. Straż spostrzegła jednak złodzieja i zaczęła go gonić. Rykowski przeskoczył parkan ale tak nieszczęśliwie, że przebił ścięgno i naruszył kości. W czasie leczenia rozwinęła się gruźlica w obu stawach kolanowych.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Rykowskiego za kradzież na 6 miesięcy więzienia.

Aresztowanie docenta uniwersytetu Jagiellońskiego.

WARSZAWA. 31. stycznia. (A. W.) Przybył tu w sprawie aresztowanego ostatnio docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Koubskiego rektor Machlewski i odbył dłuższą konferencję z przewodniczącym nadzwyczajnej komisji inż. Dębskim, z prokuratorem Sądu Najw. Piernikarskim, oraz sędzią śledczym Godeckim. Dwugodzinna konferencja nie doprowadziła do rezultatu, gdyż komis. nadzw. przeciwstawił się zwolnieniu Kozubskiego.

50 nagród pieniężnych za utrzymanie domów w czystości.

Konkurs magistratu lwowskiego.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na 50 nagród pieniężnych w łącznej kwocie 5.000 zł. za utrzymywanie domów we wzorowej czystości i porządku, a w szczególności: 26 nagród po 50 zł., 14 nagród po 100 zł., 9 nagród po 200 zł., i 1 nagrodę w kwocie 500 zł.

O nagrody te mogą się ubiegać dozorcy domów, względnie ci, których pieczy powierzono utrzymywanie czystości i porządku w realnościach.

Mający zamiar ubiegać się o powyższe nagrody winni zgłosić się pisemnie we właściwym Komisarjacie dzielnicowym najpóźniej do dnia 15 lutego br. włącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Warunkiem otrzymania nagrody jest stałe utrzymywanie domu, podwórza i chodnika ulicznego we wzorowej czystości i porządku, która to okoliczność będzie wielokrotnie stwierdzana przez dzielnicowe lotne Komisje sanitarne.

Komisje przeprowadzą kontrolę w różnych dniach i porach badając, czy dozorca spełnia obowiązki wyszczególnione w regulaminie dla dozorców, tudzież czy stosuje się do postanowień zawartych w obwieszczeniu Magistratu z dnia 28 IX. 1927 r. co do utrzymywania czystości wewnątrz domu a w szczególności czy sień, strych, klatka schodowa, korytarze, przejścia w piwnicach i na strychach, podwórze, ganki i miejsca ustępowe służące do publicznego użytku oraz wodociągi i zlewy są utrzymawane w należytej czystości, czy chodnik przed realnością jest czysto utrzymywany, względnie w porze zimowej ze śniegu i lodu oczyszczany, a w czasie ślizgawicy piaskiem, popiołem lub trocinami posypywany.

Okres kontroli wynosi trzy miesiące licząc od dnia 16 lutego br.

Rozdanie nagród nastąpi w pierwszej połowie czerwca 1928 r. w sali ratuszowej w obecności Komisarza Rządu dla miasta Lwowa względnie jego zastępcy, tudzież Naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego Magistratu, członków dzielnicowych Komisji sanitarnych i zaproszonych reprezentantów prasy.

O bliższym terminie zostaną interesowani powiadomieni.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta
Jan Strzelecki w. r.

Z działalności Związku Drużyn Konduktorskich.

Tarnopol, w styczniu.

Przez długi okres czasu pracownicy kolejowi prowadzi i walkę o zdobycze socjalne, między innemi jako najwi kszą zdobycz wywalczyli 8- godzinny dzień pracy.

Nie zdają sobie z tej wielkiej dla klasy pracującej zdobyczy i nie umieją jej bronić, tutejsze drużyny konduktorskie. Turnusy służbowe, w myśl ustawy o 8- godzinnym dniu pracy są układane przez dyrekcję w ten sposób, aby nie przekraczały 200 godzin miesięcznie. Lecz od czego jest spryt administracji: daje się tak małe zatrzymania po stacjach, że mimowoli musisz pracować zamiast 8 godzin — 14, a gdy pracownicy skarżą się, że turnus jest ciężki, dyrekcja zasłania się papierowym turnusem, który wykazuje 200 godzin.

Czy drużyny konduktorskie na to reagują? Nic podobnego, rozbijają się po wszystkich Związkach, gdzie prym w rozbijaniu wodzi rej Z. Z. D. K. Nie zajmowalibyśmy się lilipucim Związkiem, jakim jest Z. Z. D. K., lecz wchodzi tu w grę afiszowanie się, że tylko Z. Z. D. K. broni postulatów konduktorów. Aby przygwoździć te brednie, domorosłych opiekunów, służymy następującymi faktami:

Z. Z. D. K. wprowadził zamęt pomiędzy konduktorami, co do tak zwanych list starszeństwa. Wycierając klamki po biurach dyrekcyjnych, doprowadził do tego, że starsi spadli na niższą rangę, młodsi zaś wyprzedzili ich. Czy to ma się nazywać obroną postulatów konduktorów?

Następnie, aby zdobyć otumanionych konduktorów dla lipuciego Związku, jakim jest Z. Z. D. K., obiecuje się przed wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy „osobówki". Wierzcie naiwni, bo obiecują wam skórę na niedźwiedziu.

Po stacjach, gdzie drużyny są stacjonowane, panowie z Z. Z. D. K. „bronią" ich w ten sposób, że zamiast utrzymać tak już wykorzystany przez dyrekcję turnus, chodzą prosić, aby pociągi nadzwyczajne oni mogli obs użyć. Takie fakty, są niestety w Tarnopolu, a specja istami od jeżdżenia na złamanie karku są pp.: Szemberski (prezes Z. Z. D. K.) i Sas (członek tego Związku), którzy w listopadzie, grudniu i styczniu wyjeździli po 270 godzin. Drużyniaki tych panów padali ze zmęczenia, lecz przed kim mieli się poskarżyć, skoro prezes Związku Z. D. K. wprasza się sam do jazdy, byleby tylko dużo zarobić.

A teraz gorączka wyborcza pociągnęła ich w orbitę Partji Pracy. Na terenie tarnopolskim wiadome jest, że p. Szemberski nadaje się do kupowania głosów, jak to czynił w roku 1911, kiedy pomagał Gallowi kupować głosy.

Dzisiaj czasy się zmieniły, na pojedyncze osoby nie głosuje się, ale p. Szemberski liczy, że i tym razem upiecze swą pieczeń i dalejże namawiać konduktorów, by zapisywali się do Z. Z. D. K., obiecując im gruszki na wierzbie.

Tych kilka słów wystarczy dla was koleozy konduktorzy, byście zechcieli zrozumieć, jak wasi obrońcy po waszych karkach dostają się na stanowiska, bo obronie interesów konduktorów mowy niema.

Znając działalność Z. Z. D. K., poczuwamy się do obowiązku zwrócić się do Was koledzy konduktorzy, abyście się opamiętali i zawrócili z błędnej drogi, bo tylko klasowy Związek oparty na szerokich masach pracowniczych, prowadzi walkę o byt szerokich mas, do którego i konduktorzy gremjalnie przystąpić powinni.

Nawróćcie z błędnej drogi póki czas.

Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej

została zwołana do Zurychu, na 25. i 26. lutego.

Obrady toczyć się będą głównie na temat przygotowań do kongresu S. M. R., który rozpocznie się 5. sierpnia w Brukseli. Pozatem Egzekutywa omówi szereg aktualnych politycznych i organizacyjnych kwestji.

Obrady Egzekutywy poprzedzi kilka wstępnych konferencji, a mianowicie: 21. lutego komisji rozbrojeniowej S. M. R., 23. lutego komisji dla spraw kolonji, i 24. lutego konferencji Biura S. M. R.

Do Biur Dzienników i Trafik na prowincji!

Celem ustalenia nakładu „Dziennika Ludowego" upraszamy o łaskawe odwrotne powiadomienie nas o zapotrzebowanej ilości egzemplarzy na miesiąc luty.

Równocześnie upraszamy o rychłe obliczenia i wpłaty.

Administracja „Dziennika Ludowego".

Na marginesie.

Kat.

W Antwerpji zdarzyło się 21 stycznia 1928 o godz. 11 przedpołudniem, co następuje:

Kat przybył na wielki plac i na palu wbitym w ziemię, przybił papier, na którym było napisane, **że zdrajca van Thielen został skazany na śmierć.** Czterech żandarmów na koniach z wyciągniętemi szablami trzymało straż przy tem obwieszczeniu. Po godzinie został zabrany słup wraz z papierem ogłaszającym wyrok śmierci. Kat i żandarmi ulotnili się.

Wyrok śmierci na zdrajcy został tylko **pozornie wykonany**, bo w rzeczywistości zasądzony zdołał dość wcześnie umknąć zagranicę i uratować swą głowę przed toporem katowskim.

W Belgji **wyroki śmierci nie są już wykonywane.** Ponieważ jednak sąd na podstawie istniejących kodeksów je ogłasza, autorytet sprawiedliwości musi być uszanowany, choćby przy pomocy tragicznego widowiska, jak w wspomnianym wypadku. x.

Rozmaitości ze świata.

GŁUPICH JEST WIĘCEJ NIŻ SIĘ ZDAJE.

W jednem z pism nowojorskich ukazał się następujący inserat „Proszę przysłać dolara pod adresem Smith, New Bor Street 31". Następnego dnia ukazało się ogłoszenie: „Jeszcze do jutra rano można wpłacić dolara". A na trzeci dzień inserat brzmiał: „Jeżeli do jutra nie wpłacicie dolara, będzie już potem zapóźno".

Pewien reporter, zaciekawiony tymi inseratami udał się pod wskazany adres. Okazało się, że pan Smith, bardzo bogaty człowiek, założył się ze swym znajomym o znaczną sumę, iż na jego inserat da się złapać 100 głupców.

I zakład wygrał. Znalazło się nie 100 ale 1600 bezmyślnych osób, które nie wiedząc na co, wpłaciły po dolarze.

50 LAT WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ 2 DOLAR.

NOWY JORK. Oskarżony o rabunek w pierwszym stopniu Diego Danzi, lat 18, skazany został wyrokiem sądu na 50 lat więzienia za potrójne przestępstwo t. j. kradzież 2 dolarów, napad z rabunkiem i przekroczenie prawa Suliwana o noszeniu broni.

Danzi będzie starcem, kiedy opuści mury więzienia, chyba, że — umrze wcześniej.

CO JEST MOŻLIWE W AMERYCE.

W chicagowskim „Dzienniku Zjednoczenia" czytamy:

„Chicagowska Federacja Kobiet od dłuższego już czasu prowadziła tajne śledztwo w sprawie zachowania się młodzieży na publicznych salach tanecznych. Główną pracę w tym kierunku wykonały pani P. Schwartz i panna J. Binfold.

Oto rezultaty tych dochodzeń:

1. Dziewczęta z wyższych szkół przychodzą do sal tanecznych, mając przy sobie flaszki z wódką. Bawią się całą noc z nieznajomymi mężczyznami.

2. Dziewczęta w wieku lat 15 i nawet niżej usiłują kieliszek w kieliszek pić wódkę z tancerzami.

3. Studenci z miejscowych uniwersytetów stale współzawodniczą z bandytami. Walka o dziewczęta jest zażarta, bo pierwsi mają pewną ogładę, a drudzy mają pieniądze.

4. Dziewczęta malują się jak Indjanki, aby tylko zdobyć lepszych partnerów do tańca.

5. Tańce odbywają się przeważnie w bardzo gorszący sposób. Na przepisy zarządu sal nikt nie zwraca najmniejszej uwagi. W kątach sali można zauważyć obrzydliwe wprost sceny.

6. W tych salach powstają idee wolnej miłości, małżeństw na próbę, małżeństw koleżeńskich oraz szybkich rozwodów. Młodzież szkolna jest prawie stale w towarzystwie bandytów i rewolwerowiczów. Ci ostatni nie mają żadnego respektu dla kobiety.

P. Kchwartz radzi, ażeby miasto i stow. społeczne urządzały dla młodzieży więcej zabaw na świeżem powietrzu w parkach, gdzie bandyci nie mieliby sposobności upajać dziewcząt wódką i gdzie byłby jaki taki dozór policji.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

(Dalszy ciąg rozprawy ze str. 4-tej).

Depozycje Stefaniszyna.

Dalszy oskarżony Antoni Stefaniszyn do winy się nie poczuwa. Wypiera się przynależności do U. O. W. i zarzutu jakoby stał na usługach wywiadu szpiegowskiego. Z zawodu jest nauczycielem. W Dolinie uczył w zakładzie „Ridnej szkoły". Do Lwowa przyjechał w grudniu 1926 r. by się starać o nową posadę. W ostatnich latach był kilka razy aresztowany ale śledztwo przeciwko niemu wstrzymywano. W kilku wypadkach z powodu nieporozumienia bo chodziło o innego Stefaniszyna. Z Werbickimi się znał. Zna również Hredczaków i Janicką.

Przew.: Czy znał pan Huka?

Osk.: Z widzenia.

Przew.: Czy wiedział pan, że się go uważało za prowokatora?

Osk.: Tak, podejrzewano go o to.

Przew.: Czy wie pan o tem, że kartę cyrkulacyjną z fotografją pańską znaleziono u Pipczyńskiej wystawioną na nazwisko „Gleczki"?

Osk.: Dałem tylko fotografję Wołoszczakowi, celem wyrobienia mi paszportu, komu dał fotografję Wołoszczak tego nie wiem.

Dr. Przygodzki: Czy 19. października był pan u Werbickich?

Osk.: Możliwe.

Janicka, narzeczona Iwana Werbickiego.

Następnie wprowadzono Janicką. Szczupła, drobnego wzrostu, mówi przyciszonym głosem. Podobno była ciężko chora przed rozprawą. Oskarżona zeznaje, że była nauczycielką w Dolinie. Do winy się nie przyznaje.

Przew.: Czy często była pani we Lwowie?

Osk.: We Lwowie byłam pięć albo sześć razy.

Przew.: Dlaczego w śledztwie zeznała pani, że Dolhy to jest Semko Dolhan?

Osk.: Nie powiedziałam tego, aby go nie aresztowano.

Przew.: Jak pani zachowała się po aresztowaniu Werbickiego Iwana?

Osk.: Posłałam do jego rodziców do domu by zawiadomić ich o aresztowaniu.

Przew.: Gdy policja przyszła do domu Werbickich zastała panią z maską gazową w rękach.

Osk.: Nie ja wtedy nic w rękach nie trzymałam.

Przew.: A dlaczego policja podała, iż pani trzymała wtedy teczkę w ręku?

Osk.: Myślałam, że w teczce tej są moje listy.

Przew.: A czy listy te zawierały coś kompromitującego?

Osk.: Nie to były listy miłosne.

Przew.: Przecież w znalezionych listach najmniej właśnie było o łączących was stosunkach miłosnych.

Osk. milczy.

Sędzia przysięgły: Czy Iwan Werbicki mówił pani, że ma w domu maskę gazową?

Osk.: Nie.

Sędzia przysięgły: Czy w Dolinie utrzymywała pani stosunki towarzyskie?

Osk.: Nawet dość szerokie.

Sędzia przysięgły: A czy wielu młodych ludzi u-biegało się o względy pani?

Osk.: Tak, wielu.

Sędzia Zgóralski: Czy rodzice pani posyłali pieniądze z Ameryki?

Osk.: Owszem do 50 dolarów miesięcznie na moje utrzymanie.

Nieszczerość Iwana Werbickiego wobec narzeczonej.

Dr. Dawydiak: Jaki był stosunek pani do Werbickiego? Czy znała pani wszystkie jego tajemnice, czy był wobec pani szczery?

Osk.: Nie. Wszystkich tajemnic nie znałam.

Dr. Dawydiak: W listach pani do Iwana Werbickiego często pani prosi o to, ażeby szczerze i otwarcie pisał do pani o wszystkiem, czy wnioskuje pani z tego, że Iwan Werbicki miał jakieś specjalne tajemnice, których pani nie chciał wyjawić?

Osk.: Tak, dlatego często prosiłam go o to w listach.

Bibljoteka Darmochwała w Stryju.

Następnie wprowadzono dalszego oskarżonego Włodzimierza Darmochwała.

Przew.: Pan służył do aresztowania w wojsku polskiem. Dlaczego nie przyszedł pan na rozprawę w mundurze?

Osk.: Władze wojskowe pozwoliły mi złożyć mundur.

Przew.: Czytał pan akt oskarżenia, zarzuca się panu udział w szpiegostwie.

Osk.: Nie poczuwam się do winy.

Przew.: A czy znał się pan z Iwanem Werbickim?

Osk.: Nie znałem się z nim wcale.

Przew.: A dlaczego pan pisał, że Iwan Werbicki dostał od pana karty mobilizacyjne?

Osk.: Ja takiego listu nie pisałem.

Przew.: A czy Janicką pan znał?

Osk. Znałem tylko Nusię Janicką, siostrę oskarżonej.

Przew.: W Stryju podobno pożyczał pan książki różnym ludziom?

Osk.: Tak, pożyczałem.

Przew.: A czy Nusi Janickiej pożyczał pan jakieś książki?

Osk. Pożyczałem.

Przew.: Jakie książki pożyczał pan jej?

Osk.: Matematyczne. Nusia Janicka była seminarzystką i często zwracała się do mnie po różne książki z tej dziedziny.

Prok.: Dlaczego pan nie powiedział w śledztwie o tych książkach?

Osk.: Nie przypomniałem sobie tego.

Następnie oskarżony na pytania dr. Pawenckiego zeznaje, że miał w Stryju bibljotekę, liczącą kilkaset tomów i często pożyczał książki swoim znajomym.

Dr. Pawencki: Czy w Stryju było wiadomem powszechnie, że pan ma bibljotekę i pożycza książki?

Osk.: Tak wiedzieli o tem wszyscy moi znajomi.

Dr. Pawencki: A czy można powiedzieć, że z tego powodu znany pan był w Stryju.

Osk.: Tak, powszechnie było o tem wiadome.

Na tem rozprawę odroczono do dziś. godz. 11-ta przedpołudniem. — W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu będzie zeznawał oskarżony Darmochwał.

—:::—

Z kotła wyborczego.

UNIEWAŻNIENIE LISTY NR. 16.

WARSZAWA, 31 I. (tel. wł.). Państw. komisja wyb. decyzję co do listy Nr. 13 (Jedność robotn.-włośc.) odroczyła do jutrzejszego posiedzenia, gdyż nie otrzymano jeszcze pełnego wyniku sprawdzania podpisów.

Listę Nr. 16 (Czumowcy) większością głosów komisja postanowiła unieważnić z powodu, iż 100 z podpisanych nie znajduje się na listach wyborców. Przeciw tej uchwale głosowali tow. Pużak imieniem PPS., p. Bagieński z Wyzwolenia i p. Hartglas im. bloku mniejszości.

PPS. ze względów zasadniczych głosowało przeciw, pomimo, iż p. Czuma, próbował, w sposób zgoła bezczelny, okraść naszą nazwę.

CZOŁOWE KANDYDATURY BL. WSPÓŁPR. Z RZĄDEM W OKRĘGACH.

WARSZAWA, 31 I. (tel. wł.). Jak słychać, listy okręgowe bloku współpracy z rządem ogłoszone będą w dniu jutrzejszym. Wedle dotychczasowych wiadomości w Warszawie na pierwszem miejscu jest kandydatura płk. Sławka, na drugiem Wacława Makowskiego, w Krakowie na pierwszem miejscu kandyduje prof. A. Krzyżanowski (jedyna kandydatura stańczyków), w okręgu krakowskim Bol. Pochmarski, we Lwowie min. Kwiatkowski, w Stanisławowie b. pos. Mianowski, w Wilnie na pierwszem miejscu kandyduje b. poseł Kościałkowski, na drugiem red. monarchistycznego „Słowa" Mackiewicz.

Pozatem Mackiewicz kandyduje z pow. święciańskiego. Z ziemian kandydują Radziwiłł, Komorowski, Rostworowski, Tarnowski, Sapieha, Dzieduszycki.

POS. BYRKA O PRZYCZYNACH WYSTĄPIENIA Z „PIASTA".

WARSZAWA, 31 I. (tel. wł.). Były pos. Władysław Byrka z „Piasta" udzielił dziennikarzom wywiadu, w którem na pytanie dlaczego nie kandyduje z listy „Piasta" oświadczył, że stosunek jego do „Piasta", został rozwiązany w chwili kiedy prezes Witos uważał za potrzebne wejść w ściślejszy kontakt z osobistością silniejszą ode mnie tj. kapitałem i mnie przyrzeczone miejsce na liście oddał b. dyr. dep. min. skarbu, obecnie komisarzowi rządu w monopolu zapałczanym p. Zaczkowi.

Z polecenia p. Witosa ofiarowano mi następnie kandydaturę do senatu z województwa lwowskiego, lecz kandydatury tej nie przyjąłem, gdyż jeśli widzę przed sobą jakie zadanie do spełnienia, to raczej w sejmie niż w senacie. Jak mi doniesiono, jednym z warunków transakcji mandatowo-finansowego p. Witosa, ma być niedopuszczenie mnie do sejmu. P. Byrka przyznał, iż skłania się do uczynionej mu propozycji kandydowania z grupy p. Bojki, gdyż nie widać zasadniczej różnicy między temi stronnictwami.

WARSZAWA, 31 I. (tel. wł.). Dziś i wczoraj obradowali przedstawiciele bloku mniejszości narod. Na obradach ustalono kandydatury dla wszystkich okręgów wyborczych w których blok staje do wyborów.

WARSZAWA, 31 I. (tel. wł.). Dnia 29 bm. ukonstytuowało się Prezydjum Komitetu wyb. obrony klasowej pracowników umysłowych. Przewodniczącym tej komisji jest dyr. gimnazjum Jędruszko (Zw. Zaw. Naucz.) Między innymi członkami komisji są tow. Strug, dr. Raabe i inni.

WARSZAWA, 31 I. (AW.). Rokowania prowadzone przez NPR.-prawicę z ugrupowaniami wchodzącemi w skład Bloku Kat.- Lud., na terenie Warszawy nie dały dotąd rezultatu. W związku z tem wysunięta zostanie samodzielnie lista z b. posłem Szalakiem na czele. Także prawdop. i w Łodzi wystawiona zostanie samodzielna lista NPR. prawicy.

ŚMIERĆ 35 GÓRNIKÓW PODCZAS POŻARU.

LONDYN, 31 I. (AW.). Z Batawii (na Jawie) donoszą, że w jednej z kopalń węgla udusiło się podczas pożaru 35 górników, natomiast 24 osoby ciężko poparzone zdołano wyratować.

ZAJŚCIE POLICJI GDAŃSKIEJ Z ROBOTNIKAMI POL.

GDAŃSK, 31. 1. (AW). Nocy ub. w Nowym Porcie na dworcu między policją gdańską a robotnikami polskimi Boczkowskim, Weissem i Czaplińską doszło do bójki. W wyniku awantury polskich robotników zaaresztowano i osadzono w więzieniu. Prasa gdańska nie wyjaśnia przyczyn zatargu.

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Posiedzenie Komisji Dóbr miejskich.

Pod przewodnictwem r. **Pammera** obradowała wczoraj kom. dóbr. miejskich. Stosownie do uchwały, zapadłej na poprzedniem posiedzeniu, przedstawił zastępca Magistratu r. Smoleń sprawozdanie o obecnym stanie majątku miejsk. Temu obszernemu materjałowi poświęcimy w najbliższych dniach osobny artykuł, a to z okazji dyskusji nad tem sprawozdaniem, którą odroczono do nast. posiedzenia.

Sprawę wydzierżawienia gmachu pod boisko sportowe stow. „Lechia", którą ref. tow. **Chrystowski**, po obszernej dyskusji, odroczono, wzywając Magistrat, by w międzyczasie przygotował wszystkie zgłoszone dotąd podania stowarzyszeń sportowych. W dyskusji przemawiał mjr. Jędrychowski, sekr. Miejsk. Komisji wychowania fiz., objaśniając stanowisko M. K. W. w sprawie rozmieszczenia i używalności lwowskich boisk sportowych. Między innemi tow. Chrystowski, apelował też do mjr. Jędrychowskiego o wyjednanie wpływem swym zaniechania urządzania tańców i zabaw na boisku 40 pp., jako w miejscu położonem zbyt blisko cmentarza i omal nie odgrodzonem odpowiednio. Apel ten spotkał się z poparciem całej komisji, mjr J. przyrzekł swą interwencję.

R. dyr. **Majewski** referował sprawę sprzedaży 3.969 sążni gruntu miejskiego, położonego przy drodze Lubieńskiej Spółdzielni budowlanej Związku Bratniej Pomocy Legjonistów Ziemi Czerwieńskiej, pod nazwą „Osiedle". Po uczynieniu przez komisję, szeregu zastrzeżeń, zmierzających do racjonalnego zużycia gruntu, przyjęto wnioski Magistratu, ustalając cenę za sążeń na zł. 6'75.

Z referatu r. dyr. **Tęczarowskiego** uchwalono sprzedać Komitetowi Bursy dla sierót po nauczycielach im. Sobińskiego 300 sążni gruntu przy ul. Stalmacha po zł 17'50 za sążeń.

Dalszy ciąg porządku dziennego, z powodu spóźnionej pory odroczono.

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Składanie list do Sejmu i Senatu.

Niniejszym polecamy wszystkim Komitetom Okręgowym, ażeby w porozumieniu z mężami zaufania, złożyli u władz wyborczych listy okręgowe kandydatów P. P. S. do Sejmu w brzmieniu ustalonym uchwałą C. K. W. z dnia 24. stycznia b. r. — Ten sam obowiązek dotyczy złożenia list okręgowych kandydatów P. P. S. do Senatu z odnośnych województw.

Czynności związane z przedstawieniem listy P. P. S. u władz wyborczych — muszą być wykonane ściśle według instrukcji pisemnej Sekretarjatu Generalnego z dnia 25. stycznia Nr. 8088, oraz Przewodnika Wyborczego.

Podkreślamy, że pełnomocnicy list Sejmowych i Senackich P. P. S. — muszą złożyć oświadczenie przed swoją władzą wyborczą, że przyłączają Okręgową Listę P. P. S. tak do Sejmu, jak też do Senatu — do **Listy Państwowej Polskiej Partji Socjalistycznej Nr. 2.**

Przypominamy, że termin ostateczny składania list do Sejmu i Senatu upływa **w dniu 3-cim lutego** — wtedy w interesie listy, należy ją zgłosić jaknajrychlej.

Wiadomość o złożeniu listy do Sejmu i Senatu z załączeniem zgłoszonego tekstu pełnej listy Sejmowej i Senackiej — należy nadesłać do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. celem jej ogłoszenia.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Okręg wyborczy nr. 51.

LEWANDÓWKA.

Dnia 27 I. odbyło się w sekretarjacie Zgromadzenie przedwyborcze członków i sympatyków PPS.

Referowali **tow. Smulikowski i tow. Zakrzewski**, którzy treściwie przedstawili program PPS. jak również wykazali całą ohydę wszystkich zbiegów z pod zbankrutowanego sztandaru Chjeno-Piasta, który wysuwają dziś hasła współpracy z marsz. Piłsudskim (do dnia ogłoszenia wyborów byli zdecydowanymi jego przeciwnikami) poto, ażeby wleźć do sejmu i działać na szkodę robotnika.

Po przemówieniu **tow. Zajączkowskiego**, który podniósł, że robotnik uchylający się od pracy przedwyborczej, popełnia zbrodnię nietylko wobec siebie, ale wobec swojej najbliższej rodziny, gdyż wszystkie siły reakcji, poparte miljonami złotych, są zmobilizowane, ażeby robotnika ujarzmić i odebrać mu nieliczne prawa, wybrano komitet: Przewodniczący Ilewicz Franciszek, ślusarz kolej., zast. Hussar Ant., drukarz; Winniczek Jan, ślusarz kolej. Sekret.: Speidel Ludwik, drukarz. Członkowie: Gransberg Wład., Stecio Mich, Miller Jan, Przechała Wład., Wyszkowski Wojc., Schreiner Jan, Burger Jan, Zajączkowski Jan, Piecuch M.

—:::—

Biuro Komitetu Wyborczego PPS Okr. 51, Lwów, Rynek 8 I. p. tel. 37-19 jest czynne od godz. 10 do 2 przedpoł. i od 4 do 8-ej popołud.

We czwartek o godz. 3-ej popołud. w magazynie Sesli, odbędzie się zebranie Komitetu Wyborczego PPS. na Sygniówce, uprasza się członków Komitetu o punktualne przybycie oraz prosi tow. Drobutową o przybycie.

Wzywa się wszystkie Komitety PPS. w Okr. Wybor. Nr. 51, aby w jak najkrótszym czasie przesłały do Komitetu Wyborczego Nr. 51 Rynek 8 I p. spisy mężów zaufania i ich zastępców po 2 do każdej urny. **Piaskowski.**

POSIEDZENIE KOMITETU WYBORCZEGO Dzielnica ZIELONE—ŁYCZAKÓW odbędzie się we czwartek dnia 2. lutego o godz. 6'30 w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy przy ul. Zielonej 7, I. p. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Przew. Kom. Wyb. Dr. Elster.

Policjanci dziś zaczną karać

roztargnionych łazików, zaśmiecających ulice.

Dziś zostało wprowadzone w życie tak zw. postępowanie mandatowe dla posterunkowych. — Polega ono na tem, iż policjanci pełniący służbę mają prawo karać doraźnie grzywnami od 50 groszy do 2 zł wszystkie osoby niestosujące się do rozporządzeń Dyrekcji policji o ruchu ulicznym. Kary te mogą spotkać przechodni, którzy będą przechodzić chodnikami po lewej zamiast po prawej stronie, jezdnię w poprzek zamiast wprost na przeciwną stronę, lub też gdy będą rzucać odpadki jak papier, skórki z owoców itp. na chodniki lub jezdnie zamiast do kosza ustawionych po ulicach. Karom tym podlegać będą również woźnicy i **szoferzy. Gdyby** ktokolwiek oponował przeciw nałożonej karze, wówczas posterunkowy sprawę tę skieruje do Dyrekcji policji, celem administracyjnego ukarania.

Nieszczęście czai się jak złodziej.

TRZY WYPADKI CIĘŻKICH OBRAŻEŃ ODNIESIONYCH PRZY UPADKACH.

W piekarni przy ul. Żółkiewskiej 96, 30-letni robotnik Ołeksa Fedak, znosząc worki z mąką ze strychu do piekarni, spadł z drabiny, przyczem doznał ciężkich obrażeń i złamania kręgosłupa.

W realności przy ul. Kordeckiego 41, wczoraj wieczór upadł w klatce schodowej 43-letni ślusarz kolejowy Władysław Woźniak, przyczem doznał załamania kości czaszkowej, oraz obrażeń wewnętrznych.

Wczoraj w południe w westybulu Politechniki pośliznął się i upadł student tej uczelni 26-letni Jan Gawełko, który doznał złamania lewej nogi. Pogotowie rat. udzieliło pomocy ofiarom wypadków, poczem odwieziono ich do szpitala.

—:::—

Zgromadzenie robotników

WSZYSTKICH ZAWODÓW

odbędzie się we czwartek dn. 2 lutego br. o godz. 10 rano, w sali Rady Robotniczych Związków Zawod., ul. Ossolińskich 10 — z porządkiem obrad: 1) Ustawy o ubezpieczeniu Robotników. 2) Wybory asesorów do Sądu Rozjemczego Zakł. Ubezp. od wypadków, mające się odbyć 12 lutego 1928. — Towarzysze! Robotnicy! Robotnice! jawcie się licznie na tem zgromadzeniu.

Wydział wykonawczy Okr. Rady Zw. zaw.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P.P.S. odbędzie się w piątek 3. lutego o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Tekla Szpytowa, przewodnicząca.

Z ruchu zawodowego.

DO ZARZĄDÓW ROBOT. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE. Opłaty do Rady Związków Zawodowych należy uiszczać w Sekretarjacie Rady, ul. Ossolińskich 10 **za pokwitowaniem na ręce tow. I. Kusznira.**

Opłaty od Związków prowincjonalnych na rzecz Okręgowej Rady Zw. Zaw. należy pod tym samym adresem nadsyłać.

ODEZWY WYBORCZE (z objaśnieniem i rezolucją) do Sądu Rozjemczego Zakl. Ubezp. Rob. od wyp. wydane nakładem Wydz. Wyk. Rady do nabycia bezpłatnie w Sekretarjacie Rady, ul. Ossolińskie 10.

Kornel Żelaszkiewicz przew.

Komunikaty.

W **środę, 1. lutego o godz. 7 wieczór** w lokalu Związku Zawodowego Metalowców przy ul. Ormiańskiej l. 31 odbędzie się odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza p. t.: „Międzynarodówka robotnicza a wybory parlamentarne".

BACZNOŚĆ OBROŃCY LWOWA! Zarząd Związku Obrońców Lwowa z Listopada 1918 r. zawiadamia, że przy Związku zorganizował się chór. Zgłoszenia Członków chętnych do przystąpienia do chóru przyjmuje codziennie Sekretarjat Związku w godzinach urzędowych.

DYREKCJA LOTERJI FANTOWEJ Zw. Leg. iZw. Strzelec. komunikuje, że Gen. Dyrekcja Loterji Państwowej w Warszawie reskryptem z dnia 10. stycznia 1928 r. L. 147/28 przesunęła termin ciągnienia Loterji Fantowej na koniec lipca b. r. wobec tego ważność losów tych przedłuża się na koniec lipca 1928 r.

ZWYCZAJNE DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE L. K. S. LECHJA odbędzie się dnia 12. lutego b. r. o godz. 9-tej rano w sali Świetlicy 6 Dyonu Żandarmerji przy ul. Zamarstynowskiej 7, I. p. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w następnym i ostatecznym terminie o godz. 10-tej bez względu na ilość zebranych członków.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia; 3) Sprawozdanie Zarządu; 4) Sprawozdanie Skarbnika; 5) Sprawozdanie Kierowników sekcji sportowych; 6) Zmiana statutu; 7) Sprawa budowy boiska; 8) Wybór nowego Zarządu na rok 1928; 9) Wnioski i interpelacje.

Utopił nóż w sercu.

KTÓRE KOCHAŁO JEGO BOGBANKĘ. RYWAL GNIJE W ZIEMI, ZABÓJCA ZAŚ W KRYMINALE

W Suchorzycach, koło Winnik 17-letni Stefan Gwoździewicz miał kochankę w osobie Naści Cymbalista, o której względy zabiegał również jego kolega Mikołaj Leśków. W tak młodym wieku nie ma się wyrozumiałości dla rywali, to też dnia 11 listopada ub. r. Gwoździewicz napadł na swego konkurenta, pchnął go nożem, w serce i położył trupem na miejscu.

Onegdaj stanął zabójca przed wyrokującym trybunałem, który po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał go na 1 rok ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 lutego

BAL PRASY. Zapowiedziany na sobotę 4. lutego bal prasy odbędzie się, jak wiadomo, w salach Kasyna i Koła lit. art., których dekoracją zajął się inspektor teatrów miejskich p. Stahl. Na sali, w osobnym pawiloniku, funkcjonować będzie redakcja „Biuletynu Balu Prasy“. Bufet, bajecznie tani. Do tańców przygrywać będą dwie orkiestry: p. Koroika i 40 pułku piechoty.

Zapas karnetów, które przy wejściu na salę wręczane będą paniom bezpłatnie, tak samo, jak „Jednodniówka“ wszystkim uczestnikom balu, rośnie z dniem każdym. Ostatnio nadesłali artystyczne karnety następujący artyści-malarze: pp. A. Czarnowska, Rosenfeldówna, M. Wodzicka, St. Kochanowski, A. Rutkowski, J. Wołoszczak. Od soboty karnety wystawione są w witrynach księgarskich i w oknach większych sklepów.

Przedsprzedaż biletów wstępu na Bal Prasy odbywać się będzie w piątek i sobotę tj. 3. i 4. lutego, w Sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art., w godzinach od 10—2 i od 4—7. Komitet zwraca przytem uwagę, że bilety familijne i akademickie nabywać można jedynie w przedsprzedaży.

KONCERT SYMFONICZNY z utworów Karola **Szymanowskiego** odbędzie się w piątek 3. lutego. Poraz pierwszy we Lwowie wykonane zostaną orkiestralne kompozycje genialnego twórcy jak 1) Uwertura koncertowa, 2) Pieśni miłosne Hafisa, i 3) Symfonja III. W wykonaniu tego wspaniałego programu bierze udział wielka orkiestra, chóry mieszane i męskie Polskiego Towarzystwa Muzycznego (Zespół złożony z przeszło 300 osób) pod dyrekcją dr. Adama Sołtysa. Solistką będzie świetna śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska, która odśpiewa oprócz sola w Symfonji, — Pieśni Hafisa z towarzyszeniem Orkiestry.

PODPALENIE ZAGRODY WÓJTA. W Pnikucie, pow. mościckiego, pastwą płomieni padła wczoraj w nocy zagroda miejscowego wójta Ludwika Czopa. Policja ustaliła, że ogień został podłożony przez niewyśledzonych na razie sprawców.

KONKURENCI BANKU POLSKIEGO W OPRESJI. Wczoraj zapadł wyrok w sprawie sześciu oskarżonych o puszczanie w obieg fałsyfikatów 20-złotowych. Najwyższą karę, gdyż 7 miesięcy ciężkiego więzienia, otrzymał drugi z rzędu Ire Sutzsamer, Izrael Striks i brat jego Mojżesz skazani zostali po 4, Hersch Sutzsamer na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Współoskarżeni Jakób Horowitz i Ozjasz Lat zostali uwolnieni od winy i kary.

TRANSAKCJE HANDLOWE NASZYCH CZASÓW. Srul Silberstein spedytor i Majer Warszawski, prokurzysta firmy tekstylnej Maurycego Poznańskiego przy ul. Janowskiej, oskarżyli w policji Leibischa Leinwebera, b. właściciela sklepu przy ul. Jagiellońskiej o fałszywą krydę. Pobrał on bowiem różne towary, wartości 6.000 zł. na kredyt, weksle jednak nie wykupił, towar zas w międzyczasie sprzedał nieznanym osobnikom.

Policja, przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że Leinweber posługuje się sfałszowaną legitymacją. Wobec tego będzie on odpowiadać przed sądem za podwójne oszustwo.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Stanisław Czmyr został aresztowany za kradzież pługów z wagonów na dworcu czerniowieckim.

Stanisław Gondala został aresztowany za kradzież 6 i pół kila masła na szkodę L. Einhorna „właściciela sklepu korzennego przy ul. Piotra Skargi l. 2.

Władysław Seniów został aresztowany za kradzież bańki z mlekiem na szkodę Anny Blicharskiej, zaś Leon Dubs podzielił los jego, gdyż skradł 5 kg. masła na szkodę nieznanego wieśniaka.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Izaaka Süsera przy ul. Szpitalnej skąd skradli biżuterję i futro męskie, wartości 6.000 zł.

Z mieszkania Mozesa Schönbeka przy ul. św. Anny l. 5, skradziono palto z kołnierzem selskinowym, zas z mieszkania Stanisława Lasioty przy ul. Tkackiej l. 21, skradziono futro krymskie i garderobę wartości 1.500 zł.

Michał Halapusz, zam. przy ul. Pijarów l. 4, doniósł policji, że z garażu przy ul. Łyczakowskiej l. 100 skradziono mu akumulator i starter od auta, wartości 780 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Feliksa Goldberga przy ul. Wałowej l. 25, skąd skradli większą ilość biżuterji znacznej wartości.

Na szkodę Izraela Kosalera, zam. przy ul. Domsa l. 14 skradziono uprząż na konia, wartości 100 złotych.

Krwawa zemsta za zerwanie umowy.

Kleparowski „fabrykant“ szklanych domków zginął od noża swego spólnika.

Z początkiem listopada ub. r. niejaki Tytus Żurawski, zam. w Kleparowie, prosił swego sąsiada, Andrzeja Bieleckiego, aby przyjął na mieszkanie Mikołaja Fischera, który był specjalistą do wyrobu zabawek dziecinnych, a głównie domków ze szkła.

Bielecki, widząc nędzny wygląd Fischera, zrazu oponował. Żona jego, która za czasów swej młodości sprzedawała szklane te zabawki, nalegała na męża, aby przystąpił do spółki z Fischerem. — Ostatecznie umówiono się, że „majster“ ten będzie płacił 2 zł. dziennie Bieleckim za mieszkanie, wyprodukowane zaś przez niego domki sprzedawać będzie Bielecki.

Po tygodniu Fischer zerwał umowę i zażądał, aby Bielecki płacił mu za każdy domek po 2 zł. Ten jednak nie zgodził się na to, wobec tego Fischer przeniósł się na mieszkanie do Żurowskiego.

Bielecki był wielce niezadowolony z tego obrotu sprawy, gdyż po zawarciu umowy z Fischerem porzucił pracę na budowie.

Dnia 1 grudnia ub. r., w chwili, gdy Fischer przechodził przez podwórze, Bielecki z zemsty zaatakował b. spólnika i uderzył go w twarz. Następnie porwał z mieszkania nóż i pchnął nim Fischera w pierś z taką furją, że ten padł trupem na miejscu.

Wczoraj stanął zabójca przed trybunałem sądu karnego. Po uwzględnieniu okoliczności łagodzących został on skazany na 1 rok ciężkiego i obostrzonego więzienia.

—::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7.30 „Straszny Dwór“.
Czwartek o 3-ciej popo.: „Tosca“.
Czwartek o 7'30 „Pocałunek Kopciuszka“.
Piątek o 7'30 „Wesele“, przedstawienie popularne.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa o 7.30 „Dziewczę z Puszty“.
Czwartek o 7'30 „Dziewczę z Puszty“.
Piątek o 7'30 „Dziewczę z Puszty“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7.30 „Raj zamknięty“.
Czwartek o 4-tej pop.: „Najszczęśliwszy z ludzi“.
Czwartek o 7'30 „Dudek“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Środa teatr zamknięty.
Czwartek zamknięty.
Piątek: „Pociąg widmo“.
Sobota pop.: „Motke Ganef“.
Sobota wiecz.: „Pociąg widmo“.

—::—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Piątek 3. lutego: Symfoniczny Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego.

—::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Romans Kapłanki Wschodu“.
LEW: Ziemia obiecana.
PALACE: „Wschód słońca“.
CHIMERA: Szczapa na carskim balu.
AVENUE: „Ostatnia miłość następcy tronu“ oraz Tygodnik Ufy.
CASINO: „Tragedja ginącego miasta“.
APOLLO: „Miłostki“.
SWIATOWID: Eddé Polo.
FATAMORGANA: Pat i Patachon jako podpory tronu.

—::—

TEATR WIELKI. Jutro w czwartek, 26 b. m. o godz. 3-ciej popołudniu — po cenach znacznie zniżonych — opera: „Tosca“ Puccini'ego z gościnnym występem wybitnego artysty-śpiewaka, Leszka Reychana, w partji Scarpii. Partję Cavaradossi odśpiewa p. Perkowicz.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „WESELA“ ST. WYSPIAŃSKIEGO. W piątek, 3. bm. wieczorem, ukaże się po raz ostatni wspaniały dramat narodowy St. Wyspiańskiego: „Wesele“.

POPOŁUDNIÓWKĘ W CZWARTEK dnia 20. bm. w Teatrze Małym wypełni „Najnieszczęśliwszy z ludzi“, komedja Kiedrzyńskiego z Ant. Fertnerem, nieprześcignionym w roli aptekarza z prowincji. Ceny popołudniowe.

W NIEDZIELĘ, DNIA 5. LUTEGO urządza amat symfoniczna Orkiestra Stow. „Gwiazda“ popularny poranek muzyczny, poświęcony twórczości wielkich kompozytorów operowych. W poranku bierze udział artysta dramatyczny p. Dąbrowski Bronisław, znany ze swego niezrównanego repertuaru deklamacyjnego. — Ceny miejsc popularne, wstęp dla młodzieży szkolnej po 30 gr.

AZAT ASSATURIAN, którego 1-szy koncert dany we Lwowie kilka tygodni temu wywołał wielkie wrażenie, zjednując artyście bardzo przychylne oceny krytyków lwowskich oraz oklaski publiczności — da się słyszeć jeszcze raz w koncercie zapowiedzianym na 3. lutego w sali Kasyna Oficerskiego. Tym razem program koncertu będzie zawierał nietylko pieśni ormiańskie, lecz przedewszystkiem popisowe arje z repertuaru operowego.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. W środę i czwartek teatr zamknięty z powodu wyjazdu zespołu na dwa gościnne przedstawienia do Drohobycza.

Do Towarzyszy robotników i wyborców m. Lwowa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro centralnego Komitetu wyborczego P. P. S. znajduje się w lokalu stow. „Praca“, Rynek 8, I. p.

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Telefon biura 37-19.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Zbudziło się w niej sumienie...

PASIERBICA OSKARŻYŁA OJCZYMA O KRADZIEŻ I ZNIEWOLENIE.

W Dobrzanach w nocy na 15 listopada ub. r. popełniono kradzież na szkodę Chijela Legera. Policja, przeprowadzając rewizje, znalazła w mieszkaniu Anastazego Mesyka część rzeczy pochodzących z tej kradzieży. Mesyk, aresztowany pod zarzutem kradzieży, bronił się w sądzie, że rzeczy te kupił od nieznanego handlowca. Fakt ten potwierdzili w sądzie niejaki Fedko Leśków i pasierbica Mesyka 17-letnia Marja Zacharko.

Po trzech tygodniach zgłosiła się ta ostatnia w policji i zeznała, że sumienie nie daje jej spokoju, gdyż w sądzie zeznała fałszywie. Mesyk bowiem wraz z Łeśkowem zmusili ją do świadczenia na ich korzyść w sądzie. Oni to jednak okradli Legera, pozatem zaś aresztowany ojczym zniewolił i utrzymywał z nią bliższe stosunki. Wobec tego policja aresztowała Leśkowa za kradzież i fałszywe zeznania, Zacharkównę zaś za fałszywe zeznania. Onegdaj stanęli oni przed trybunałem sądu karnego. Po przeprowadzonej rozprawie Mesyk został skazany na 5, Leśków na 7, Zacharkówna zaś na 2 miesiące ciężkiego więzienia. — Ta ostatnia uzyskała jednak odroczenie kary na przeciąg 3 lat.

—::—

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł —·40, w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł — ·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 25% drożej.

Zarząd spółki akcyjnej »Ropol« Polskie Towarzystwo dla Handlu Produktami Naftowymi zwołuje na dzień 18 lutego 1928 o godzinie 11-tej rano w lokalu przy ulicy Hortensji 1. m. 7.

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów
z następującym porządkiem dziennym:
1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań za ostatnie lata,
2) rozwiązanie i likwidacja Spółki.
3) wybór członków komisji likwidacyjnej.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

(Komunikat Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy we Lwowie).

Na podstawie § 73 rozporządzenia Ministra Pracy i Pracy Społecznej z 22 grudnia 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 118 poz. 1016) o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wyjaśnia się, że pracownicy umysłowi, pobierający już świadczenia w myśl dotychczasowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, oraz ci, którzy nabędą prawo do świadczeń z powodu braku pracy w myśl powołanego rozporządzenia Prezydenta R. P. w ciągu **miesiąca stycznia 1 lutego** 1928 r., pobierać będą w ciągu tego czasu (tj. do 29 lutego 1928 włącznie) z Funduszu Bezrobocia zaliczki na należne im na podstawie rozporządzenia Prezydent. R. P. świadczenia w wysokości świadczeń, przewidzianych w dotychczasowej ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przy zastosowaniu dotychczas obowiązujących przepisów prawnych, normujących tryb zgłaszania tych roszczeń.

Należne świadczenia z powodu braku pracy **od 1 marca 1928 r.**, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta R. P., będą wypłacane już przez właściwe Zakł. Ubezpieczeń Pracown. Umysłow., które równocześnie ze świadczeniem za miesiąc marzec br. wypłacą też różnicę, przypadającą za miesiące styczeń i luty 1928 między zaliczkami, wypłaconymi przez Fundusz Bezrobocia, a należnymi w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. świadczeniami.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

L. M. 2.239/928
W. II.

We Lwowie, dnia 28. stycznia 1928.

PRZETARG OFERTOWY

Wydział II. Magistratu król stoł miasta Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż drewna użytkowego na pniu w metrach sześciennych z lasów miejskich w rewirach Brzuchowice „Obręb Sośnina» drewna sosnowego około . . . . . 636 m^3
»Obręb Średnia« drewna brzozowego około . . 700 „
Hołosko Wielkie drewna sosnowego około . . 503 „
Biłohorszcze drewna olchowego około . . 200 „
W rewirze Błotnia drewna dębowego około . . 475 „

Powyższe drewno użytkowe sprzedaje się na pniu z korą.

Bliższe warunki sprzedaży są do przejrzenia w Wydziale II. Magistratu II-gie piętro, drzwi Nr. 62 codzienie w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne z podpisem i adresem oferenta w zamkniętych kopertach o napisie: «Oferta na drzewo użytkowe« z podaniem ceny za 1 m^3 loco las — oraz z dowodem złożenia w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 10% (dziesięciu) oferowanej ceny kupna, — należy wnosić osobiście do rąk Naczelnika II. Wydziału Magistratu II. p. drzwi Nr. 62 **do dnia 8 lutego 1928 r. godzina 12 w południe** — w którym to czasie, nastąpi komisyjne otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

W ofercie, winien oferent wyraźnie zaznaczyć, że warunki licytacji są mu dokładnie znane i że się im bezwarunkowo poddaje.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez podania powodu.

KOMISARZ RZĄDU
p. o. Prezydenta miasta Lwowa:
Jan Strzelecki w. r

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.